



Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela” – wypowiada kapłan w trakcie ślubu. A jednak co roku do sądów kościelnych trafia wiele skarg powodowych o orzeczenie nieważności sakramentu małżeństwa. Czy aby stało się ono możliwe, muszą wyrazić zgodę obie strony? Co się stanie, jeśli jeden z małżonków nie będzie pojawiał się na rozprawach? Na te oraz inne pytania odpowiada ks. kan. Cezary Mich, oficjał Sądu Kościelnego Diecezji Grodzieńskiej. **–Ks . Cezary, czym jest stwierdzenie nieważności małżeństwa?**

– Zgodnie z wykładnią Kościoła katolickiego nie można mówić o „rozwodzie kościelnym”, czy o rozwiązaniu małżeństwa przez rozwód.

W świetle prawa kanonicznego dopuszcza się stwierdzenie nieważności małżeństwa kościelnego. Polega na określeniu, że związek nie został ważnie zawarty. †



– Jak wygląda proces o orzeczenie nieważności sakramentu małżeństwa?

– Proces rozpoczyna się od napisania skargi powodowej, w której należy podać dane osobowe (własne i współmałżonka), a także opisać całą sytuację. Trzeba poinformować o tym, kiedy się strony poznały, jak przebiegała przedślubna znajomość, o przyczynach zawarcia i rozpadu małżeństwa. Do skargi powodowej powinno się dołączyć adresy co najmniej dwóch świadków, którzy mogą potwierdzić tezy postawione w skardze. Przynosi się również świadectwo ślubu (nie pamiętkę!). W tej sprawie trzeba się skierować do parafii, gdzie zostało zawarte małżeństwo, i poprosić księdza o wydanie świadectwa na potrzeby sądu kościelnego. Gdy wszystkie dokumenty zostały podane do kancelarii sądowej, nadaje się bieg sprawie. Kolejnym krokiem jest skierowanie skargi do obrońcy węzła małżeńskiego, który ma wydać wstępną opinię, czy sprawa nadaje się do prowadzenia. W razie odpowiedzi pozytywnej

decyduje się o jej trybie – przyspieszonym czy zwykłym. Potem piszemy zawiadomienie dla strony pozwanej, w której zadajemy kilka ważnych pytań, m.in. dlaczego według tej osoby małżeństwo się rozpadło, czy zgadza się z tytułem sprawy. Na odpowiedź czekamy dwa-trzy tygodnie. Z reguły pozwani odpisują. Chyba że list został wysłany na adres białoruski, a osoba mieszka za granicą, rodzina zaś nie przekazuje tej informacji albo przekazuje, lecz człowiek stwierdza, że nie chce brać udziału w procesie.

Później wzywamy strony na przesłuchanie. Każdy przychodzi sam i jest słuchany osobno. Potem przesłuchujemy świadków. Po zgromadzeniu materiałów dowodowych (zeznania strony powodowej, zeznania strony pozwanej, zeznania świadków z jednej lub obu stron) osoba przewodnicząca procesowi zapoznaje się z zebraniem materiałem dowodowym.

Czasami zachodzi konieczność spotkania uczestników procesu z biegłym: psychiatrą, psychologiem, ginekologiem, seksuologiem w celu pełnego wyjaśnienia sprawy. Jeżeli nie ma takiej potrzeby, strony mogą się zapoznać z aktami, czy się ze wszystkim zgadzają.

Na tym etapie jeszcze mają prawo zgłaszać jakiekolwiek znaczące dowody. Po publikacji akt kieruje się ją do obrońcy węzła małżeńskiego. Warto zaznaczyć, że węzeł małżeński cieszy się przychylnością prawa, czyli dopóki oficjalnie nie uzna małżeństwa za nieważne, jest ono ważne.

Swoje postanowienie odnośnie procesu orzeka trzech sędziów. Następnie wydaje się wyrok w imię Trójcy Świętej, w którym uzasadnia się, dlaczego małżeństwo zostało zawarte ważnie lub nieważnie. Proces prowadzą następujące osoby: przewodniczący trybunału, dwóch sędziów, obrońca węzła małżeńskiego oraz notariusz, bez podpisu którego akta i wyrok sądu są nieważne.

– Czy zdarza się, że wnoszący o orzeczenie nieważności nie podaje winy pozwanego, lecz mówi, że to on był niedojrzały do ślubu?

– Tak. Wychodzi to z reguły w trakcie przesłuchania, gdyż w skardze strona powodowa tego nie akcentuje. Człowiek zaczyna mówić coś w rodzaju: „Proszę księdza, gdy brałem ślub, miałem ledwie 20 lat i byłem bardzo niedojrzały, nie nadawałem się do małżeństwa. Teraz zupełnie inaczej patrzę na życie”.

□□ – Do sądu występują przeważnie ludzie młodzi?

– Wiek tych osób jest różny, jednak najczęściej zwracają się do nas osoby, które zawarły ślub kilka lat temu. Przychodzą do nas także ludzie w średnim wieku. Po 20 albo i więcej latach małżeństwa.

Zdarza się, że kapłan w trakcie odwiedzin duszpasterskich pyta gospodarzy żyjących ze sobą w związku nieformalnym bądź cywilnym, czy mają jakąś przeszkodę do zawarcia małżeństwa, i słyszy w odpowiedzi, że jeden z nich wcześniej był w innym małżeństwie. Wtedy duchowny kieruje ich do sądu kościelnego, radząc rozpocząć proces o orzeczenie nieważności małżeństwa. Warto podkreślić, że nie ma żadnych ograniczeń czasowych w występowaniu o unieważnienie małżeństwa. Można to uczynić nawet po wielu latach rozpadu małżeństwa. Zdecydowana większość ludzi składających wnioski o unieważnienie małżeństwa kieruje się swoim dobrem duchowym. Żyjąc bez ślubu, nie mogą przystępować do Komunii św. nawet w tych najważniejszych chwilach, jak na przykład chrzest własnego dziecka.

– Jak długo toczy się proces o unieważnienie małżeństwa?

– Cała procedura – od momentu przyjęcia skargi i do wyroku – powinna trwać rok, jednak na

praktyce może się wydłużyć do półtora roku. Do niedawna wyrok pozytywny trzeba było kierować do drugiej instancji, by swoim dekretem potwierdziła, że proces został przeprowadzony prawidłowo, a wyrok jest ważny. Jednak papież Franciszek zmienił prawo małżeńskie, więc dziś wyrok z pierwszej instancji nie musi być automatycznie potwierdzany przez drugą. Po ogłoszeniu wyroku stronom daje się 15 dni na apelację, która musi zostać uzasadniona, na przykład, że sąd nie przesłuchał podanego świadka, nie wziął pod uwagę opinii biegłego i in. Apelacje podane w Grodnie są rozpatrywane w mińskim sądzie kościelnym, a jeśli podobna historia ma miejsce w Mińsku, sprawą zajmuje się sąd grodzieński.

– Sąd kościelny w Grodnie jest kompetentny, aby rozpatrywać wszystkie sprawy o orzeczenie nieważności małżeństwa?

– Wcześniej prawo stanowiło, że proces powinien być prowadzony na terytorium diecezji, w której zostało zawarte małżeństwo. Obecnie jest o wiele łatwiej: można się zwrócić do sądu tam, gdzie się mieszka. Osoba ma prawo pójść do miejscowej kancelarii sądowej i zgłosić, że chce prowadzić sprawę.

– Czy to prawda, że obecnie obserwuje się zwiększenie zapotrzebowania na usługi uzyskania orzeczenia o nieważności związku małżeńskiego?

– Rzeczywiście, obserwujemy wzrost skarg powodowych, które do nas wpływają. Być może wiąże się to z tym, że dzisiaj jest bardzo dużo ludzi, którzy zawierając sakrament małżeństwa, nie są dojrzały ani emocjonalnie, ani psychicznie, ani religijnie. Stąd tak dużo rozwodów.

Niestety, we współczesnym świecie panuje mentalność rozwodowa. Nawet wiedząc o nierozzerwalności sakramentu małżeństwa, pary nieraz myślą: jak coś będzie nie tak, to się mogę rozwieść. Ludzie nie potrafią poradzić z problemami, nie chcą normalnie ze sobą rozmawiać, wspólnie przezwyciężać sytuacje kryzysowe. Aby walczyć, trzeba rzeczywiście kochać, mieć siły i motywację. Tego współczesnemu człowiekowi często brakuje.